

Wojna o poligon. Kto uratuje Górki Czechowskie

1. Punkt wyjścia

Jako dzielnica mieszkaniowa, lubelski Czechów począł rozwijać się dopiero w latach 70. Wcześniej były tam podmiejskie folwarki oraz niewielka dzielnica domków, zafundowanych legionistom Piłsudskiego i urzędnikom.

Pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Poligonową od zachodu i Kosmowskiej od wschodu znajduje się 113 ha i 53 ary gruntów, użytkowanych przez lata jako wojskowy poligon, ze starą strzelnicą od południa. Wojsko z Lublina odchodzi w ramach NATO-wskiej reformy, teren już wcześniej przestał być użytkowany jako pole ćwiczeń. Teren ten nosi nazwę Górek Czechowskich.

Jako jeden z nielicznych, doskonale zachowanych przyrodniczo i krajobrazowo, skrawków Wyżyny Lubelskiej, dawno już stał się oczkiem w głowie miejscowych ochroniarzy przyrody. Rekreacyjno-dydaktyczna rola Górek Czechowskich narzuca się przy pierwszym spojrzeniu na mapę. Lublin jest miastem bez parków, jeśli nie liczyć nieludzko przerzedzonego Parku Saskiego pomiędzy Wieniawą a Miasteczkiem Uniwersyteckim, oraz podtopionego, dobitego przez władze miasta zgodą na lunapark i nie pełniącego od dobrych 15 lat swej roli Parku Ludowego w okolicy Dworca Głównego PKP i maleńkiego parku przy ul. Fabrycznej na Starych Bronowicach.

Toteż zgodna z wymogami rozsądku wydawała się być koncepcja rozszerzenia założonego przez Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej - UMCS (profesorowie Motyka i Fijałkowski) Ogrodu Botanicznego na Sławinku w kierunku północnym. Dzisiejszy ogród jest najzwyczajniej za mały, zaś ustalenia Międzynarodowej Komisji ds. Ogrodów Botanicznych jasno wskazują, iż tylko terenem 200-300-hektarowym da się gospodarować racjonalnie. Nim uczelnia znalazła zrozumienie dla swych zamysłów, od północy otoczyły „Botanik” legalne i całkiem nielegalne budowy. Ich właściciele mieli widać lepsze dojścia do urzędników.

UMCS skupił się wówczas na pomysle zagospodarowania Górek Czechowskich. Teren opracował naukowo obecny rektor „Maryśki” - prof. Marian Harasimiuk. Jego bezcenna praca spoczęła w czeluściach urzędniczych szaf i odkurzono ją dopiero po wybuchu afery. Dwie koncepcje zagospodarowania poligonu - pierwsza, mówiąca o powołaniu rezerwatu krajobrazowo-florystycznego „Górki Czechowskie” i druga, postulująca uczynienie zeń arboretum - przedłużenie Ogrodu Botanicznego UMCS były (i są) do pogodzenia, tym bardziej, że szczegółowy plan przestrzenny miasta przewiduje na Górkach Czechowskich **tylko** zieleń i tereny rekreacyjne.

W międzyczasie, przy pełnym błogosławieństwie władz miasta, tak b. prezydenta Pawła Bryłowskiego, jak obecnego - Andrzeja Pruszkowskiego poligon rozjeżdżały motocykle klubu „Cross”. Klub założyli radny - technik elektryk Piotr Więckowski i prezes firmy „Hanesco” - Dariusz Piątek, znany z umieszczenia reklamy swej firmy wprost na murze zabytkowego lubelskiego kirkutu, najstarszego cmentarza żydowskiego w Europie. Prócz cyklicznych zawodów crossowych, zawodnicy również na co dzień trenują bez żenady w unikatowym florystycznie terenie. Tymczasem w odległej o 27 km Łęcznej niszczeje specjalnie zbudowany sztuczny tor w dzielnicy Bobrowniki.

Od kilku lat dodatkowym zagrożeniem terenu stało się na przełomie zimy i wiosny podpalanie przez młodzież Czechowa suchych traw. Z dymem idzie cały lub prawie cały teren Górek Czechowskich. Tylko w zatrzymujących ogień wąwozach drzewa i krzewy nie mają osmalonych pni. Strat w drobnej

faunie i florze nie da się zinwentaryzować.

W sierpniu 2000 roku głośno poczęło się mówić o sprzedaży przez Agencję Mienia Wojskowego (oddział terenowy w Krakowie, filia w Lublinie) poligonu w całości lub przynajmniej w sporej części. 5 września tego roku zawiązał się Społeczny Komitet Ratowania „Górek Czechowskich”, który pilnie począł wertować gazety w poszukiwaniu ogłoszeń o przetargu. W czasopiśmie nie znalazł (być może pojawiły się gdzie indziej), udało się jednak wypatrzeć termin w Internecie.

Nim doszło do przetargu, protesty do władz miasta i lokalnej prasy skierowały w/w Społeczny Komitet i krakowskie Stowarzyszenie „Młode Kresy”. Poza III-obiegowym pismem „Ulica Wszystkich Świętych” - nikt nie podjął tematu. Żurnaliści oficjalnych gazet czekali na rozwój wypadków. „Młode Kresy” podkreśliły w swym oświadczeniu historyczną rolę Górek Czechowskich. Ich przedstawiciel, Krzysztof Dudziński stwierdził m.in.: „Komisja Wschodnia Stowarzyszenia »Młode Kresy« wyraża swoje głębokie zaniepokojenie decyzją Agencji Mienia Wojskowego o sprzedaży Górek Czechowskich - miejsca będącego niemym świadkiem, walk i męczeństwa, czego zauważalnym, lecz niestety zapomnianym przykładem jest zbiorowa mogiła żołnierzy Legionistów Józefa Piłsudskiego, teren Górek Czechowskich jest również miejscem kaźni więźniów Zamku Lubelskiego, którzy byli tam rozstrzeliwani” Dudziński zaproponował też usypanie w pobliżu mogiły piłsudczyków Kopca Legionisty.

Bartosz Jarosz ze Społecznego Komitetu Ratowania „Górek Czechowskich” pisał w tym samym czasie: „...znajdują się tu najdalej wysunięte na zachód Europy siedliska roślinności stepowej pochodzenia azjatyckiego, jak również zbiorowe mogiły żołnierzy Legionów Marszałka Piłsudskiego, poległych w czasie I wojny światowej, które powinny być objęte - zgodnie z ustawą z dnia 21. stycznia 1988 r. »O Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa« (Dz. U. Nr 2, poz.2 z późniejszymi zmianami) oraz ustawą z dnia 28. marca 1933 r., (Dz. U. Nr 39, poz. 311 z późniejszymi zmianami) - ochroną, co wyklucza jakąkolwiek możliwość jej zabudowy”.

Do przetargu jednak doszło.



Oaza dzikiej przyrody na obrzeżach wielkiego miasta. Fot. Stanisław *Floyd* Piekarski

2. Stan obecny

25 października 2000 r. w samej centrali Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie (choć oddział krakowski a filia lubelska) przetarg oficjalnie rozstrzygnięto. Groszową cenę - choćby w porównaniu z działkami po zachodniej stronie ul. Poligonowej - za Górki Czechowskie, w sumie 12,2 mln zł za 113,6 ha, zapłaciła kielecka spółka „Echo Investment”. Dopiero wówczas głoś w prasie oficjalnej

zabrała mgr inż. Elżbieta Mącik, odpowiedzialna w Ratuszu za architekturę i planowanie, „pocieszając” członków Społecznego Komitetu, że kielczanie nie wybudują tam przecież hipermarketu, tylko „powiększoną powierzchnię handlową”.

Wśród ochroniarzy zawrzało. Nie pytana o nic pani architekt zdradziła zamiary inwestora. Trzeciego hipermarketu (sam Czechów „obdarzono” wcześniej „Realem”), lublinianie się nie spodziewali, zwłaszcza wobec afery o pospieszną lokalizację dwu kolejnych: na Węglinie i przy Turystycznej. Wywiad kosztował p. Mącik utratę stołka (a raczej zamianę na inny), ale problem pozostał.

Sprawie próbował się na gorąco przyjrzeć red. Dariusz Właźlik (Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i lubelski oddział „Asocjacji”). Udało mu się ustalić, że „Echo Investment” było w chwili kupna tak zadłużone, że nie mogłoby, nawet tanio, kupić Górek Czechowskich. Informatorzy Właźlika byli przekonani, że za nabywcą stoi – również kielecka – firma budowlana „Mitex”. Za nią zaś – jeden z byłych lubelskich posłów AWS-u i jego kolega, prezes wielkiej firmy zielarskiej. W tym momencie wycofali się z dalszych penetracji. Red. Właźlik nie mając innych możliwości na zweryfikowanie podejrzeń zrezygnował z dalszego „dochodzenia”.

Dwa dni po przetargu żurnalista „Dziennika Wschodniego”, Krzysztof Załuski, rozmawiał z przedstawicielem „Echo Investment”: „Co będzie, jeśli Rada Miejska Lublina nie zmieni planu zagospodarowania przestrzennego? Czy pana firma zainwestuje w park? - zapytaliśmy Michała Sołowowa, głównego udziałowca »Echo Investment« - Wtedy stracimy spore pieniądze. Ale straci też wasze miasto. Budowa osiedla to przecież nowe miejsca pracy. A ja zainwestuję gdzie indziej - odpowiedział”. W grę bowiem wchodzi także zabudowa mieszkaniowa.

W listopadzie 2001 roku Zarząd Miasta Lublina postanowił zachować parkowo-rekreacyjne przeznaczenie poligonu. Nic jednak w tej decyzji pewnego, tym bardziej, że Agencja Mienia Wojskowego wspólnie z miastem chcą przejąć na cele mieszkaniowe północny kres Górek Czechowskich, o powierzchni ok. 40 ha. Ma tam być wytyczona sieć dróg dojazdowych, powstać aquapark i szkoła oraz circa 250 domków jednorodzinnych.

Tymczasem 12 listopada 2001 r. lubelscy radni spotkali się z przedstawicielami „Echo Investment”. Prezes Andrzej Majcher również zmienił zdanie. Kielczan interesuje już tylko południowa część poligonu – od ul. Willowej po byłą strzelnicę. Ma tam powstać ni mniej ni więcej tylko centrum handlowe o pow. 8 tys. m² (ponoć praca dla 1000 osób). Resztę terenu prezes Majcher przyrzekł zagospodarować zgodnie z planem przestrzennym miasta – tworząc tam, za finanse firmy, park.

Rezygnacja jednocześnie z terenów północnych i południowych Górek Czechowskich pod znakiem zapytania stawia sens ratowania reszty. A zmiana planu zagospodarowania przestrzennego dla poligonu ma coraz więcej zwolenników w lubelskim Ratuszu.



Górki Czechowskie – bezmyślny wandalizm przyczyną niszczenia przyrodniczej enklawy dużego miasta. Fot. Stanisław *Floyd* Piekarski

3. Arboretum czy hipermarket?

Nim rozgorzał spór, w 1997 roku, twórca Ogrodu Botanicznego UMCS – prof. Dominik Fijałkowski, przedstawił projekt połączenia Górek Czechowskich z dotychczasowym terenem ogrodu i stworzenia na poligonie arboretum, z zachowaniem pamiątek historycznych. Przedstawił go w publikowanym przez Instytut Historii Nauki PAN periodyku „*Analecta*”.

Projekt przewidywał utworzenie 7 działów, przy czym w stosunku do już istniejącego Ogrodu Botanicznego UMCS byłyby to oddzielna jednostka naukowo-wypoczynkowa.

Z prof. Dominikiem Fijałkowskim spotkaliśmy się w styczniu 2002 roku. Powiedział nam:

„Istnieje co najmniej kilka powodów, by arboretum powstało w Lublinie. Po pierwsze – tak Lublin, jak cała nasza część Polski **nie posiada** ogrodu dendrologicznego, to jest obiektu o ogromnym znaczeniu naukowym, dydaktycznym i rekreacyjnym. Po drugie – miasto jest wielkim ośrodkiem uczącej się młodzieży (ok. 120 tys.), jest więc miejscem najbardziej predestynowanym do tego, by powstał w nim ten duży ośrodek poznawczy drzew, krzewów i krzewinek. Ponieważ już wcześniej, mimo apeli naukowców i społeczników, władze zmarnowały szansę utrzymania pierwotnej flory w wąwozach dzielnicy Czuby – najbardziej odpowiednim miejscem na założenie arboretum pozostały Górki Czechowskie”.

Dlaczego akurat teren poligonu...

„Powód decydujący to fakt, że teren posiada wielohektarową przestrzeń, nie objętą żadną zabudową lub rzadką i na szczęście niską zabudową w pobliżu. Położony też jest w pobliżu już istniejącego Ogrodu Botanicznego, znanego w Polsce i w świecie jako ośrodek dydaktyczno-naukowo-rekreacyjny. Niestety nasz ogród zajmuje zbyt mizerną powierzchnię – ok. 40 ha – podczas gdy powstały w Warszawie ma ich koło 300. W dodatku Górki Czechowskie położone są od strony północno-zachodniej Lublina, co – biorąc pod uwagę najczęstszy kierunek wiatrów (W i N-W) – pozwala, by dzięki istniejącemu zadrzewieniu do centralnej części miasta docierało czyste, pełne tlenu powietrze. Lokalizacja arboretum w innym miejscu naszej aglomeracji byłaby z podanych wyżej względów mniej

korzystna oraz wydatnie obniżyłaby wartości wynikające z położenia blisko centrum Lublina. Chodzi już nie tylko o tlen, ale o łatwość dojazdów”.

Górki to miejsce geobotanicznie specyficzne...

„Oczywiście. Poligon to w ok. 50% wąwozy i ich wierzchowiny o ogromnym znaczeniu krajobrazowym. Stąd pracownicy naukowcy UMCS postulują utworzenie na przestrzeni Gór Czechowskich rezerwatu krajobrazowego. Projekt ten dodatkowo uzasadnia obecność osobliwej, kserotermicznej flory i drobnej fauny, jak też pamiątki martyrologii narodu polskiego”.

Pański projekt mówi o konkretnym zagospodarowaniu terenu i jego sposobach...

„Od razu trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że realizacja projektu będzie wymagała pewnego wysiłku ze strony administracji miejskiej i wojewody oraz aktywności społecznej. Proponuję, by w terminie jak najszybszym ogrodzono cały teren i podjęto zadrzewienie gatunkami drzew osłonowych, pod którymi powstawałyby nasadzenia drzew i krzewów egzotycznych i rzadkich krajowych. Jednocześnie należałoby stworzyć wstępny plan arboretum i wykonać alejki. Jeśli postąpimy w ten sposób - umożliwimy wykorzystanie obecnego poligonu do celów rekreacyjnych lublinian i gości już po kilku latach od wprowadzenia zadrzewień osłonowych”.

A dalej...

„Nasadzenia osłonowe stopniowo będą usuwane, w miarę rozwijania się drzew i krzewów, stanowiących kolekcje naukowe i dydaktyczne arboretum. Nie wątpię, że częściową realizację prac, związanych z przystosowaniem terenu, łącznie z zadrzewieniami osłonowymi przeprowadzi chętnie młodzież wszelkiego typu szkół lubelskich; w pierwszej kolejności zrzeszona w LOP, PTTK czy SKPB. Społeczne uczestnictwo ludności Lublina obniży z pewnością koszty, jakie nieodłącznie związane są z przygotowaniem i prowadzeniem placówki typu arboretum”.

Pozostaje istotna kwestia opieki naukowej...

„Bez wątpienia. Opiekę taką należałoby powierzyć Zespołowi Naukowemu, w skład którego winni wejść: aktualny dyrektor Ogrodu Botanicznego, powołany nowy szef samego arboretum i chyba ja - jako twórca idei arboretum i realizator wcześniejszej idei prof. Lucjana Motyki - czyli właśnie Ogrodu Botanicznego na Sławinku. Uważam, że dyrektor arboretum mógłby się wywodzić spośród absolwentów Wydziału Ogrodnictwa Akademii Rolniczej...”.

Działania na rzecz utworzenia Arboretum Lubelskiego, zapoczątkowane przez naszego rozmówcę, trwają od około 20 lat. Podobne Górkom Czechowskim tereny lessowe Czubów zabudowano i przekształcono. Z kolejnymi ekipami w Ratuszu rozmawiali działacze LOP, PPZ, PKE i liczni naukowcy. Wszystko było na jak najlepszej drodze, do chwili gry o duże pieniądze. Czy radni ulegną „lobbingowi” hipermarketowców? Profesor Fijałkowski, prof. Harasimiuk i działacze Społecznego Komitetu Ratowania „Górek Czechowskich” wierzą w zdrowy rozsądek władz miasta. Szarzy mieszkańcy Koziego Grodu aż takimi optymistami - nie są.

Lech „Lele” Przychodzki